

## **Relacja gen. Tokarzewskiego o tworzeniu armii podziemnej**

Jako d-ca jednego z Korpusów Armii gen. Kutrzeby, po przedarciu się w odwrocie przez puszcę Kampinoską, dotarłem do Warszawy w nocy z 20 na 21 września 1939 r. W ciągu dwóch godzin nawiązałem łączność z prez. Stefanem Starzyńskim 2, który tej samej nocy przyjechał na kwatery, gdzie zatrzymałem się. Mówiliśmy do świtu, nie o faktach naszych przeżyć z tego miesiąca, lecz starając się zrozumieć położenie aktualne, ocenić je i wyciągnąć z tego wnioski.

Tak w szeregu najbardziej bezpośrednich zetknięć z d-cami i wojskiem, przedstawicielstwem politycznym i społecznym stolicy w Radzie, jak i w stałych kontaktach z ludnością, w rozmowach z ludźmi na ulicy - w bramach, gdzie chroniliśmy się w czasie nalotów, mogłem uczciwie, ale i z dumą stwierdzić, że wola walki, ofiarności i samozaparcie się były na najwyższym poziomie. Postawa taka była na pewno wyrazem duszy narodu. Ale Stefan Starzyński był człowiekiem, który zainspirował przejawienie się tego zbiorowo, nadał temu ton i barwę, potrafił to ożywić swoją wolą i wiarą...

Wieczorem 25-go września było zebranie Rady Obrony, na które zaledwie około 10-u nas zdołało dotrzeć. Decyzję określenia stopnia możliwości miasta i ludności, czy zdoła dłużej przetrwać w dotychczasowej postawie, przekazano komitetowi wykonawczemu, który miał zebrać się rano w m.p. gen. Rómmla. Po zebraniu tego komitetu 26-go września w rozmowie z nim generała, zaraz po południu odbyła się odprawa d-ców W.J. na temat celowości dalszego oporu i zdolności żołnierza, aby dzielnie wytrwać, czasu, na jaki starczy amunicja i niezbędne zaopatrzenie. Jasne było, że wszystkie te rozważania dawały kilka, najwyżej kilkanaście dni realnych możliwości walki, przy najprawdopodobniej ogromnych dalszych stratach i zniszczeniu. To, co dla honoru Narodu i jego sił zbrojnych można było i należało zrobić w Warszawie - dokonano.

Przed powzięciem jeszcze decyzji generała czy zaproponować Niemcom kapitulację, zameldowałem się u niego.

Zaproponowałem, aby przekazał mi pełnomocnictwa Rządu i Naczelnego Wodza, jakie posiadał, rozciągając je na cały obszar naszego Państwa. Oświadczyłem gotowość podjęcia się odpowiedzialności za zorganizowanie zbrojnego oporu przeciw okupantom i gotowości moralnej oraz fizycznej kraju wszczęcia otwartej walki, gdy na to pozwoli położenie wojenne. Obszernie wyjaśniłem przesłanki mojego rozumowania w tej sprawie, dając wyraz przekonaniu, że jest to nie tylko naszym obowiązkiem wobec Polski, ale i ma szansę udania się. Po krótkiej dyskusji, a raczej wymianie moich odpowiedzi na pytania generała, otrzymałem decyzję, że generał zasadniczo akceptuje mój wniosek, że chce tylko stwierdzić, co od Naczelnego Wodza przywiózł kurier, o którego lądowaniu zameldowano generałowi w czasie naszej rozmowy. Kazał mi zameldować się koło godz. 1-ej rano 27 września. Gdy przyszedłem, generał, który w międzyczasie zdecydował sprawę kapitulacji i odprawił gen. Kutrzebę do Niemców, oświadczył mi, że kurier N.W. mjr Galinat, przywiózł poza krótkimi informacjami o położeniu Rządu i N.W. w Rumunii, decyzje N.W., że przekazuje Rómmłowi, o ile będzie on miał warunki po temu, dowodzenie w całym Kraju. Przywiózł też sugestię N.W., aby gen. Rómmel polecił Galinatowi zorganizowanie dywersji w Kraju. Generał jednak decyduje przyjąć moją propozycję i oddaje Galinata do mojej dyspozycji, jako oficera, który może poinformować mnie o swoich przygotowaniach w zakresie dywersji sprzed wojny, proponując abym, jeżeli uważam to za słuszne, zrobił go swoim zastępcą. Generał podyktował od razu maszynistce krótki rozkaz z przekazaniem mi pełnomocnictw i podpisał go.

Zacząłem więc wykonywać zadanie, którego się podjąłem. Na 3-ch kolejnych odprawach uprzednio już upatrzzonego zespołu 15 kolegów omówiłem koncepcję pracy, plan,

jaki sobie przemyślałem na pierwszy miesiąc i podzieliłem zadania. Zamierzałem powiększyć ten zespół tak, aby stworzyć od razu zawiązek sztabu i ekip do wysłania w teren.

**Źródło:**

*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945. Tom. I, wrzesień 1939 - czerwiec 1941,*  
Warszawa 1990.